

Mgr Mieczysław Filipczak  
Przewodniczący Zarządu Głównego  
Związku Solidarności Polskich Kombatanów  
80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24

### **Zbrodniarz, któremu darowano zbrodnie**

W czasie wojny mieszkałem we Lwowie i tam wstąpiłem do Armii Krajowej. Po wojnie wraz z rodziną zostałem zmuszony do opuszczenia Lwowa. Przyjechałem do Gdańska i tu się osiedliłem. W 1946 r. zostałem aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (UB) i osadzony w ZK w Gdańsku, przez zbrodnicze stalinowskie sądy skazany na sześć lat więzienia. W więzieniu gdańskim spotkałem żołnierzy Armii Krajowej, a także TOW Gryf Pomorski\*, WIN i NSZ.

My, żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego, którzy działaliśmy na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, byliśmy w sposób szczególny prześladowani. Przesłuchiwano nas całymi dniami, a zwłaszcza nocami, torturowano fizycznie i psychicznie, zmuszano do podpisywania fałszywych zeznań. Wiele osób nie przeżyło tych prześladowań. Mieszkaliśmy w fatalnych warunkach, w zatłoczonych celach. Nic wolno było nam posiadać gazet, książek, papieru, pióra czy ołówek. W tym czasie wielu więźniów zamordowano skrytobójczo, na innych dokonywano mordów na podstawie wyroków zbrodniczych sądów. W sierpniu 1946 r. wyrokiem Sądu Wojskowego stracona została w Gdańskim Więzieniu wraz z Feliksem Selmonowiczem ps. "Zagończyk" 17-letnia sanitariuszka Polskiego Czerwonego Krzyża Danuta Siedzikówna - INKA\*\* . Wtedy, za kratami więzienia, dowiedzieliśmy się, że INKA skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie już po 14 dniach od aresztowania. Odmówiła podpisania prośby o ułaskawienie do B. Bieruta, oświadczając obrońcy z urzędu: *"Bolesław Bierut to pułkownik NKWD i agent Gestapo"*. Przemyciony do więzienia "Dziennik Bałtycki" informując o tej egzekucji kłamał poczynając już od tytułu: *"Osiemnastoletnia dziewczyna katem..."*.

\* Narodowo-Katolicki "Gryf"

\*\* sanitariuszka z oddziału majora Lupaszki

Zamordowanie 17-letniej sanitariuszki Polskiego Czerwonego Krzyża było pogwałceniem przez Sąd Wojskowy w Gdańsku konwencji międzynarodowych dotyczących sposobu "prowadzenia wojen".

Wyrok śmierci na młodej sanitariuszce był nie tylko sądową zbrodnią komunistyczną, ale i zbrodnią nazistowską, ponieważ w składzie sędziów, którzy 3 sierpnia 1946 r. (po 14 dniach od aresztowania) skazali TNKE na śmierć, był pracujący w czasie wojny w Kriminalpolizei (Kripo) niemiecki oficer Kazimierz Nizio-Narski, członek Polskojęzycznej Grupy Gestapo powołanej przez Alberta Förstera w celu całkowitej germanizacji Pomorza. Po wojnie Polskojęzyczna Grupa Gestapo została przemianowana na UB i wniknęła również do "polskiego sądownictwa" wojskowego.

Nam, Akowcom prześladowanym przez komunistyczne "sądy" po wojnie dobrze była znana współpraca pomiędzy Gestapo i NKWD. Skierowana przeciwko Polsce, poprzedzona była znową niemiecko-sowiecką, tj. zbrodniczym Paktem Ribbentrop-Mołotow, w wyniku którego dokonano w 1939 roku napadu i aneksji terytorium Polski, oraz przeprowadzono likwidację warstwy przywódczej Polskiego Narodu – zbrodnia katyńska.

W czasie mojego pobytu w więzieniu gdańskim przebywał tam również Albert Förster, gauleiter i namiestnik III Rzeszy w Okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie, szef NSDAP w Wolnym Mieście Gdańsku, najbliższy współpracownik Hitlera, kat Pomorza - odpowiedzialny za pogwałcenie Traktatu Wersalskiego, stworzenie dyktatury faszystowskiej i bezprawne przyłączenie WM Gdańska do Rzeszy. Förster nakazał w pierwszej kolejności wymordowanie polskiego duchowieństwa katolickiego, nauczycieli i wojskowych. Jego zdaniem, to właśnie księża katolicycy sprawili, że Pomorscy Polacy zachowali świadomość odrębności narodowej i kulturowej w latach 1772-1920. Zadania likwidacji polskich elit przywódczych powierzył on V Kolumnie zwanej na Pomorzu Polskojęzyczna Grupą Gestapo, która bezwzględnie realizowała zbrodniczą politykę Förstera.

Albert Förster to jeden z największych zbrodniarzy niemieckich odpowiedzialny za eksterminację Polaków głównie na Pomorzu. Już od 3 września 1939 r. przygotowywał obóz zagłady KL Stutthof i systematycznie go rozbudowywał. Do końca wojny przebywał na Pomorzu Gdańskim, po czym zbiegł do Niemiec, gdzie został rozpoznany przez aliantów zachodnich. Na polecenie B. Bieruta władze komunistyczne wystąpiły do aliantów zachodnich w sierpniu 1946 r. o wydanie Förstera. Przekazali go następnie stalinowskim władzom w Polsce. Stał on przed Najwyższym Trybunałem Narodowym – specjalnym

polskim sądem powołanym do osądzania zbrodniarzy hitlerowskich.

Przechywał teraz Förster z nami w więzieniu gdańskim, a jego proces pokazowy toczył się w pomieszczeniach tutejszego teatru. Było dla nas wielkim zaskoczeniem, że stalinowskie władze stworzyły zbrodniarzowi wspaniałe warunki. Szybko zorientowaliśmy się, że Förster został uwięziony dla zachowania pozorów.

Polska, która była narzędziem w rękach Moskwy, tylko pozorowała przed społeczeństwem polskim z jaką to niby determinacją władza ludowa ściga zbrodniarzy niemieckich. Förster chodził w cywilnym ubraniu, otrzymał pojedynczą celę, w której wcześniej, w roku 1918 był więziony Józef Piłsudski. Codziennie wysokiej rangi ubowcy usługiwali Försterowi, np. przynosząc mu na tacy przykrytej białym obrusem obiady z najlepszych gdańskich restauracji. Do Förstera często przyjeżdżała z Bawarii i odwiedzała go w celi jego żona, której rozmowy udawało się nam podsłuchać. Wiele razy pocieszała męża, mówiąc: *„Nie martw się, niezależnie od tego jaki otrzymasz wyrok, i tak będziesz zwolniony”*, co było zapowiedzią, że Förster zostanie zwolniony. A działo się to w mieście, gdzie oprawca dopuścił się niesłychanych zbrodni. Förster ponadto opuszczał często więzienie na długi okres. Wtedy z przecieków z UB dochodziły do nas wiadomości, że ściśle współpracuje z NKWD i jeździ do Moskwy. My, żołnierze AK byliśmy oburzeni, że ten kat Pomorza, zbrodniarz wojenny cieszy się szacunkiem i uznaniem funkcjonariuszy UB.

Pewnego razu wykonując jakby wolę kolegów z AK, kiedy znalazłem się w pobliżu A. Förstera, po prostu dałem mu reprimendę. Zostałem za to surowo i przykładowo ukarany przez funkcjonariuszy więzienia i osadzony na kilka dni w karczerze.

Förster miał w swojej celi masę różnych książek, słowników polskich, polską prasę oraz przybory do pisania, których nikt z nas nie miał prawa posiadać. Intensywnie uczył się polskiego i rosyjskiego. Na rozprawach sądowych odpowiadał w języku polskim.

Opiekujący się Försterem funkcjonariusze Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego dostarczali mu paczki żywnościowe z Czerwonego Krzyża.

Przekazany stalinowskim władzom w Polsce w 1946 r. Förster dostał się pod opiekę przyjaciół z Polskojęzycznej Grupy Gestapo (od 1945 roku UB) mającej swojego przedstawiciela w składzie sędziów wojskowych. Proces, który odbywał się w dniach od 4 do 29 kwietnia 1948 roku był (podobnie jak pobyt Förstera w więzieniu) upozorowany i ustawiony, a odbywał się tylko na użytek polskiej opinii publicznej.

Förster, jeden z największych zbrodniarzy hitlerowskich, musiał być skazany na karę śmierci, innego wyroku opinia publiczna by nie przyjęła – żyły przecież tysiące rodzin na Pomorzu, którym w wyniku jego działalności zamordowano najbliższych. W tej sytuacji fałszerstwo musiało nastąpić w innej części procesu, jakim było zaniechanie wykonania kary śmierci na zbrodniarzu orzeczonej przez sąd.

17-letnią sanitariuszkę Inkę po 14 dniach od aresztowania osądzono i natychmiast zamordowano. Na zbrodniarzu Försterze wyroku nie wykonano. Od 1948 do 1952 roku przewożono go z miejsca na miejsce. W tym czasie Förster ujawniał co i gdzie zostało ukryte, zakopane przed wejściem okupacyjnych wojsk rosyjskich do Gdańska. Byli wtedy świadkowie, którzy widzieli jak pod ścisłą strażą odbywało się odkopywanie różnych skrzyń, np. w ruinach byłej siedziby gauleitera Förstera. Wszystkie te skrzynie szybko przewożono do WUBP przy Okopowej. Sam Förster stwierdzał, że nie był zaskoczony wyrokiem śmierci, ponieważ miał zagwarantowane przez "wysokich urzędników", że wyrok i tak nie zostanie wykonany.

Według powszechnej opinii panującej w tamtych latach Förster po zmianie tożsamości został uwolniony i wyjechał do Rosji.

Po upozorowanym procesie w Gdańsku kat Pomorza Albert Förster gauleiter tzw. okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, jeden z największych zbrodniarzy niemieckich został (w 1952 r.) uwolniony.

W tym samym czasie "polskie sądy" skazywały na śmierć największych polskich bohaterów, żołnierzy Armii Krajowej, takich jak np.: Danuta Siedzikówna "Inka", rotmistrz Witold Pilecki, dobrowolny więzień KL Auschwitz, (organizator konspiracji obozowej), czy dowódca Kedywu KG AK August Fieldorf "Nil".

PREZES  
ZARZĄDU GŁÓWNEGO  
Związku Solidarności Polskich Kombatantów  
*Mieczysław Filipczak*  
←. XI. 2009.